

STANOWISKO PUBLICYSTÓW „TYGODNIKA POWSZECHNEGO” W POLSCE LUDOWEJ WOBEC POWSTAŃ NARODOWYCH JAKO ELEMENT KONCEPCJI NEOPOZYTYWIZMU (DO 1976 ROKU)

 <https://orcid.org/0000-0001-5360-464X>

Ariel Orzełek

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

ABSTRACT

THE VIEW OF THE *TYGODNIK Powszechny* GROUP IN POLISH PEOPLE'S REPUBLIC TOWARDS NATIONAL UPRISINGS AS AN ELEMENT OF THE CONCEPT OF NEO-POSITIVISM (UNTIL 1976)

Tygodnik Powszechny was one of the most important ideological periodicals in the Polish People's Republic, and among the non-censorship ones, it had the greatest margin of freedom. It was a magnet around which Catholic activists gathered, standing on the grounds of acceptance of post-war reality, justifying their stance with political realism, described as neo-positivism. They formed the ideological and political milieu of *Znak*. An important place in their political thought, formulated in this aspect above all by Stanisław Stomma, Stefan Kisielewski and Antoni Gołubiew, was given to the evaluation of events from the Polish past, especially from the late 18th century to the present times. Particularly important was the analysis of the Polish national uprisings that provided arguments for conciliatory and rational attitudes. Over time, however, the group and Stomma himself began to nuance their stance, adopting the thesis of the need to take into account the beliefs prevalent in society, which influenced the stance taken by Stomma and the *Znak* movement in 1976.

Keywords: political thought, national uprisings, January Uprising, *Znak* movement, *Tygodnik Powszechny*.

Słowa kluczowe: myśl polityczna, powstania narodowe, powstanie styczniowe, ruch „Znak”, „Tygodnik Powszechny”.

WPROWADZENIE

Środowisko „Tygodnika Powszechnego” było intelektualnym trzonem grupy, nazywanej od 1957 roku „Znakiem”, którą oprócz pisma współtworzyły z czasem miesięczniki „Więź” i „Znak”, Kluby Inteligencji Katolickiej, koło poselskie „Znak”, a także separatystyczny Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych. Spośród koncesjonowanych grup katolickich „Znak” był tą, która zachowała największy zakres swobody, ideowej i politycznej autonomii. Ludzie „Tygodnika” gotowi byli – w obliczu dylematu, który, parafrazując tytuł książki Andrzeja Micewskiego *Współrzędzić czy nie kłamać*¹, określić można słowami: „Mieć koncesje czy nie kłamać” – wybrać raczej utratę możliwości działania, niż wpisywać się w nurt propagandowego zakłamania. Dowiodła tego postawa redakcji „Tygodnika” w 1953 roku i posła Stanisława Stommy, związanego z jego redakcją, w 1976 roku. W pierwszym wypadku „Tygodnik”, po długich bojach z cenzurą i przedstawicielami władzy, został zamknięty, a potem przekazany Stowarzyszeniu „PAX” Bolesława Piaseckiego, nie chcąc stać się kolejnym czynnikiem, który z pozycji katolickich popiera komunistów. W 1976 roku Stomma wołał wstrzymać się od głosu w sprawie nowelizacji konstytucji, pogłębiającej uzależnienie Polski od Sowietów i hegemoniczną pozycję komunistów, wiedząc, że oznacza to jego usunięcie z Sejmu i rozłam w ruchu „Znak” z powodu postawy części jego działaczy, nastawionych bardziej ugodowo. Można w tym dostrzec nawiązanie do starego, długotrwałego sporu o postawy i sposoby działania w warunkach narodowego zniewolenia. Ludzie „Tygodnika” musieli wybierać między niezłomnością a ugodą, a nawet oportunistem, dostrzegając jednak pomiędzy skrajnościami szerokie pole działania. Spór, który w pewnym uproszczeniu Adam Bromke określił jako konflikt pomiędzy realizmem a idealizmem w polityce polskiej, trwał od wieku XVIII². W specyficznych warunkach narodowej, choć ułomnej państwowości nazywanej PRL można w nim było oczywiście zająć postawę nieprzejednanego oporu, wewnętrznej emigracji, jawnej opozycji czy zupełnego podporządkowania. Można też było jednak szukać *modus vivendi*, a gdy okazywało się, że silniejszy przeciwnik, polityczny suweren, chce zupełnego podporządkowania słabszego partnera, co oznaczało zepchnięcie do konformizmu, wybrać postawę sprzeciwu. W tej sytuacji ludzie „Tygodnika” stosowali najpierw postawę realistycznego pragmatyzmu, którą za znanym esejem Stanisława Stommy określa się, niezbyt poprawnie, minimalizmem katolickim³, a później ograniczone uczestnictwo w systemie politycznym, nazywane najczęściej neopozytywizmem. Istotną rolę w pierwszych latach funkcjonowania pisma odgrywały koncepcje księdza Jana Piwowarczyka, faktycznie pierwszego szefa „Tygodnika”, który był, jak zauważał Roman Graczyk, o wiele większym maksymalistą niż Stomma. Piotr Kosicki nazwał

¹ A. Micewski, *Współrzędzić czy nie kłamać? PAX i Znak w Polsce 1945–1976*, Kraków 1981.

² A. Bromke, *Trwale nurty w polityce polskiej*, „Tematy” 1969, nr 31–32, s. 2.

³ S. Stomma, *Maksymalne i minimalne tendencje społeczne katolików*, „Znak” 1946, nr 3, s. 257–275. Por. P.H. Kosicki, *Personalizm po polsku. Francuskie korzenie polskiej inteligencji katolickiej*, Warszawa 2016, s. 199–215.

jego koncepcje personalizmem narodowym⁴. Jak się jednak wydaje, można bez większego ryzyka określić całość postawy krakowskiej redakcji mianem koncepcji neopozytywistycznej, gdy mowa o latach 1945–1953⁵ i 1956–1976. Zasadnie mówić też można o tym zespole poglądów, za Bożeną Bankowicz, jako o „neopozytywizmie będącym próbą legalizmu”⁶. Po rozłamie w ruchu „Znak”, tzw. „Znak” historyczny zmierzał coraz bardziej w stronę wychodzenia z systemu. Jeden z jego liderów, Tadeusz Mazowiecki, stał się czołową postacią opozycji demokratycznej i solidarnościowej. Jednocześnie jeden z najważniejszych autorytetów środowiska, Stanisław Stomma, był wielce sceptyczny wobec perspektyw solidarnościowej rewolucji.

Chciałbym w tym miejscu zająć się stosunkiem pisma do sporu o polskie powstania narodowe, znajdując w nich istotne elementy jego całościowej wizji politycznej. Celem niniejszego tekstu jest analiza, w świetle obecnej w publicystyce „Tygodnika Powszechnego” i ideologii środowiska „Znaku” koncepcji neopozytywizmu, refleksji publicystów pisma na temat polskich powstań narodowych. Była to bowiem kluczowa kwestia historyczna, wpływająca na postrzeganie powojennej rzeczywistości politycznej, i źródło do snucia licznych analogii, zwłaszcza w aspekcie relacji polsko-rosyjskich⁷. W związku z wyżej zakreślonymi względami odnoszącymi się

⁴ R. Graczyk, *Realizm polityczny „Tygodnika Powszechnego” 1945–1989*, „Politeja” 2013, nr 3, s. 81–88; idem, *Początki „Tygodnika Powszechnego”*. Piwowarczyk – Świąteczki – Stomma – Turowicz [w:] *Stulecie urodzin Jerzego Turowicza*, red. J. Sulikowska, A. Sulikowski, Szczecin 2015, s. 13–31; W. Bereś, K. Burnetko, J. Podsadecka, *Krąg Turowicza. Tygodnik, czasy, ludzie. 1945–1999*, Limanowa–Kraków 2012, s. 34–73; T. Sikorski, *Węzeł gordyjski. Katolicy świeccy w PRL (1956–1989)*, Warszawa 2021, s. 34–36; A. Romanowski, *Wielkość i upadek „Tygodnika Powszechnego” oraz inne szkice*, Kraków 2011, s. 18–23; M. Jagiełło, *Próba rozmowy. Szkice o katolicyzmie odrodzeniowym i „Tygodniku Powszechnym” 1945–1953*, t. 2: „Tygodnik Powszechny” i komunizm 1945–1953, Warszawa 2001, s. 7–12, 20–22; P. Pazik, *Spory i wybory ideowe katolików w Polsce 1942–1948*, Warszawa 2022, s. 151–155; P.H. Kosicki, *Personalizm po polsku...*, s. 163–172; idem, *Polskie personalizmy 1918–1948 (cz. 2). Rewolucyjny Mounier i jego polscy naśladowcy*, „Więź” 2015, nr 1, s. 69–73.

⁵ Świadczą o tym programowe teksty Stanisława Stommy i Jerzego Turowicza z tego okresu: J. Turowicz, S. Stomma, *Katolicy w Polsce Ludowej*, „Tygodnik Powszechny” 1950, nr 50, s. 3–4; idem, *Apolityczność katolików*, „Tygodnik Powszechny” 1951, nr 23, s. 3; idem, *Eksperyment polski*, „Tygodnik Powszechny” 1952, nr 5, s. 1–2.

⁶ B. Bankowicz, *Neopozytywizm Znaku: próba legalizmu motywowana realizmem* [w:] eadem, A. Dudek, *Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, Kraków 1996, s. 37–52. Zob. też: R. Matyja, *Realizm „Tygodnika Powszechnego” i „Znaku”* [w:] *Przekłete miejsce Europy? Dylematy polskiej geopolityki*, red. J. Kłoczkowski, Kraków 2009, s. 258–274; W. Bereś, K. Burnetko, J. Podsadecka, *Krąg Turowicza...*, s. 289–304, 313–321.

⁷ O piśmie i ruchu „Znak” pisano już sporo, podobnie jak o ich najważniejszych postaciach. Zob. m.in.: A. Friszke, *Koło posłów „Znak” w Sejmie PRL 1957–1976*, Warszawa 2002; M. Łętowski, *Ruch i koło poselskie Znak 1957–1976*, Katowice 1998; R. Graczyk, *Spory ideowo-polityczne w kręgu „Tygodnika Powszechnego” w latach 1945–1953* [w:] *Temat polemiki: Polska. Najważniejsze polskie spory ideowo-polityczne*, red. J. Kłoczkowski, Kraków 2012, s. 315–333; idem, *Cena przetrwania? SB wobec Tygodnika Powszechnego*, Kraków 2011; R. Ptaszyński, *Stommizm. Biografia polityczna Stanisława Stommy*, Kraków 2018; M. Strzelecka, *Między minimalizmem a maksymalizmem. Dylematy ideowe Stanisława Stommy i Janusza Zabłockiego*, Toruń 2015. Nie zajęto się jednak szerzej jego myślą historyczną. Pewne ujęcie tej tematyki w pierwszych latach powojennych na tle koncepcji innych grup katolickich: A. Orzełek, *Spory o romantyzm i realizm historyczny na łamach prasy polskich katolików świeckich w latach 1945–1953*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2020, nr 2, s. 203–231.

do historii „Tygodnika” cezurą chronologiczną moich rozważań jest rok 1976. Ze względu na ograniczenia związane z rozmiarem tekstu zaznaczyłem jedynie główne wątki w publicystyce pisma w omawianym okresie, wiążące się z tytułową kwestią na tle miejsca „Tygodnika” w systemie polityczno-społecznym Polski Ludowej. Tekst ten stanowi zatem raczej przyczynek do szerszej refleksji nad problematyką pojmowania przez publicystykę „Tygodnika Powszechnego” polskiej historii.

CZYM BYŁ NEOPOZYTYWIZM?

Wizja neopozytywistycznego zaangażowania argumenty dla swej realizacji znajdowała rzecz jasna w analizie bieżących uwarunkowań. Stanisław Stomma w 1958 roku mówił o różnicy pomiędzy zaangażowaniem „Znaku” a „PAX-u”:

Koncepcja PAX-u różni się od Koła „Znak” tym, że B. Piasecki uważa za konieczne zaangażowanie narodu i katolicyzmu w socjalizm (co najmniej do tego drugiego nie ma prawa doktrynalnego). Koło „Znak” uważa, że współpraca katolicyzmu i socjalizmu w Polsce jest małżeństwem z rozsądku, a nie z miłości. I z tego też tytułu uznając konieczność [rządów] Partii Robotniczej zaangażowano się w współodpowiedzialność za losy kraju⁸.

Krakowski poseł neopozytywizm swego środowiska definiował jako uznanie nakazów racji stanu związanych z sowiecką hegemonią i dominacją partii komunistycznej. Za zasadnicze uznawał zatem realia geopolityczne, definiujące ustrój oraz system społeczno-ekonomiczny. W określonych, niezależnych od narodu warunkach należało działać na rzecz poprawy jego bytu, zajmować postawę konstruktywną i pragmatyczną, zwłaszcza w aspekcie ekonomicznym, dbając o swobody kulturalne i wyznaniowe. Postawy takiej nie uważał za oportunizm. Pisał: „Widzenie prawdy bez żadnych zaciemnień, bez żadnej fikcji pragmatycznej i najwyższa ostrożność w dysponowaniu cudzym dobrem, choćby przyziemnym, to dwa aksjomaty »neopozytywizmu«. Oba mają dodatni sens moralny”⁹. Twierdził, że ci, którzy pryncypialnie nie chcą określać, co jest większym, a co mniejszym złem, chcąc być „maksymalistami moralnymi”, w istocie są „maksymalistami pozornymi”. Bezczynność i postawa bezpłodnego oporu też miała konsekwencje, w postaci pogorszenia losu narodu¹⁰. Podobnie rzecz określał Kisielewski w pierwszym po wznowieniu w 1956 roku numerze „Tygodnika Powszechnego”. Nie krył swego krytycznego stosunku do marksizmu, ale akceptował go wtedy, gdy służył podstawowym

⁸ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), IPN BU 0648/159/1, „Doniesienie informacyjne dot. Zjazdu »Tygodnika Powszechnego« w Krakowie w dniu 7.12.58 r.” [źródło: inf. ps. „Maciek”], Warszawa, 11 XII 1958 r., k. 104.

⁹ S. Stomma, „Pozytywizm” od strony moralnej, „Tygodnik Powszechny” 1957, nr 15, s. 1–2, 6; R. Ptaszyński, Powstanie Koła Posłów „Znak” w projekcie neopozytywizmu Stanisława Stommy [w:] *Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin 2014, s. 631–647.

¹⁰ O kwadraturze koła i neopozytywizmie (rozmowa ze Stanisławem Stommą), „Tygodnik Powszechny” 1965, nr 18, s. 1, 5.

wymogom narodowej racji stanu, co łączyło się z uznaniem za konieczne dobrych relacji z Moskwą. Stomma w tym samym numerze krytykował polski insurekcjonizm, jako zgubny i stawiający wyżej marzenia nad konkretem¹¹.

W CZASACH „PIERWSZEGO »TYGODNIKA«”

Autorzy „Tygodnika Powszechnego”, podobnie jak wielu innych publicystów niekomunistycznych w Polsce Ludowej, takich jak Aleksander Bocheński, Ksawery Pruszyński czy Paweł Jasienica, dostrzegali analogie pomiędzy sytuacją Polaków w XVIII i XIX wieku, zwłaszcza w kontekście relacji polsko-rosyjskich, a sytuacją PRL. Bocheński jako poseł na Sejm Ustawodawczy wywodził publicznie tradycje współpracy z Moskwą od Romana Dmowskiego, a w *Dziejach głupoty w Polsce*¹² dokonał śmiałej apologii polityki Stanisława Augusta. Jego przyjaciel Ksawery Pruszyński w *Margrabim Wielopolskim*¹³ wskazywał, że odrzucenie przez Polaków koncepcji Naczelnika Rządu Cywilnego Królestwa Polskiego i powstanie styczniowe ściągnęło na Polskę geopolityczną katastrofę. Obaj zresztą byli za swoje wystąpienia krytykowani nie tylko przez katolickich intelektualistów krajowych oraz emigrację za propagowanie ugody, uznawanej przez nich za zdradę narodową. Bocheńskiego i Pruszyńskiego krytykowali też komuniści, którzy wówczas widzieli w tym przejaw ideologicznego obrazoburstwa – nie można było w Polsce rządzonej przez komunistów twierdzić, że Bolesław Bierut idzie drogą Stanisława Augusta i Aleksandra Wielopolskiego, których uznawano za skrajnych reakcjonistów¹⁴.

Ci dwaj wspomniani publicyści bliżsi byli grupie „Dziś i Jutro” niż „Tygodnikowi Powszechnemu”, ale Bocheński na łamach tego ostatniego pisma na przełomie 1946 i 1947 roku zainicjował tzw. dyskusję o Monte Cassino, która, wychodząc od kwestii oceny sensu bohaterstwa żołnierskiego, przechodziła do spraw oceny polskich powstań narodowych. Bocheński bronił koncepcji ugody z Rosją z czasów napoleońskich i powstańczych, uznawał jednak, że żołnierze i insurekcjoniści postępowali słusznie, wykonując rozkazy swych przełożonych, kierowali nimi

¹¹ S. Kisielewski, *Dwugłos o idealizmie i realizmie w polityce. Czy neopozytywizm?*, „Tygodnik Powszechny” 1956, nr 1, s. 4; S. Stomma, *Dwugłos o idealizmie i realizmie w polityce. Idea i siła*, „Tygodnik Powszechny” 1956, nr 1, s. 5–6; T. Sikorski, *Od Bobrzyńskiego, Rocheforta do Dmowskiego. Intelektualne wyspy Stefana Kisielewskiego. Inspiracje – kontynuacje – interpretacje w powojennej publicystyce (1945–1956)* [w:] *Europejskie inspiracje myśli politycznej w Polsce od XIX do XXI wieku*, red. E. Maj, A. Dawidowicz, Ł. Lewkowicz, A. Szwed, Lublin 2013, s. 519–542. Ważna w tym kontekście wypowiedź Stommy z innego tytułu prasowego: *Dostęp do Polski współczesnej*, „Przegląd Kulturalny” 1956, nr 43, s. 6–7.

¹² A. Bocheński, *Dzieje głupoty w Polsce. Pamflety dziejopisarskie*, Warszawa 1947.

¹³ K. Pruszyński, *Margrabia Wielopolski*, Warszawa 1946.

¹⁴ Więcej na ten temat: A. Orzełek, *Recepcja publicystyczna Dziejów głupoty w Polsce. Pamfletów dziejopisarskich Aleksandra Bocheńskiego*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2018, nr 2, s. 203–220.

bowiem patriotyzm i poczucie obowiązku¹⁵. W „Tygodniku Powszechnym” krytycznie o powstaniach narodowych pisał Paweł Jasienica, za ich najgorszą konsekwencję uznając zniszczenie polskiej siły zbrojnej¹⁶.

„Tygodnik Powszechny” umożliwiał publikowanie na swoich łamach zawodowym historykom i innym przedstawicielom nauk humanistycznych. I tak, historyk literatury Stanisław Pigoń, pisząc o Kościuszcze, nie przeczył, że poniósł on polityczną klęskę, ale wygrał walkę o „duszę ludu polskiego”¹⁷. Adam Skałkowski przekonywał zaś, że epoka napoleońska odrodziła nie tylko polski militarizm, ale i polską państwowość¹⁸. Recenzując *Margrabiego Wielopolskiego*, Stefan Kieniewicz – wracający wówczas do naukowej aktywności – krytykował konserwatyzm społeczny tego polityka, lekceważenie przez niego kwestii społecznej oraz walkę z poglądami i uczuciami narodu. Recenzję Kieniewicza odczytywać można, podobnie jak jego późniejsze polemiki z „Tygodnikiem Powszechnym” w kwestii powstania styczniowego, jako sprzeciw wobec nieliczenia się realistów z opinią Polaków¹⁹. Dla porównania, w „Dziś i Jutro” Wojciech Kętrzyński, recenzując tę samą książkę, określał Wielopolskiego jako realistę, którego ku swojej zgubie nie umieli zrozumieć Polacy²⁰. Typowe zresztą dla tego pisma było określanie powstania styczniowego jako skutku myślenia życzeniowego w polityce międzynarodowej²¹. Trzeba jednak przyznać, że w środowisku Piaseckiego nigdy nie było jednomyślności co do oceny powstań narodowych. Wynikało to z dużego sentymentu wobec tradycji powstańczej, do której wszak nawiązywało okupacyjne ugrupowanie Piaseckiego o nazwie Konfederacja Narodu. Toteż na łamach pism tego środowiska pojawiały się opinie, że Wielopolski był jak polski realizm – trafnie wprawdzie oceniający sytuację międzynarodową, ale zupełnie nie liczący się z wolą narodu, a przez to anachroniczny²².

Wiele konstatacji, które można było odczytywać w bieżącym kontekście, poczyniono też na łamach „Tygodnika” w związku z powstaniem warszawskim. Stefan Kisielewski pisał, że polskie niekorzystne położenie geograficzno-polityczne nie spowodowało, że kraj miał elastyczność w swej polityce zagranicznej, ale wywoływało dążenie do mocarstwowości. Niepowodzenie tych planów skutkowało mesjanizmem i innymi przejawami irracjonalnego pojmowania polityki. Według Kisielewskiego powodowało to, że realisci byli oderwani od poglądów narodu, a romantycy stawali się realistami względem narodu, dlatego prowadzenie prawdziwie

¹⁵ A. Bocheński, *O dyskusji nad Monte Cassino*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 45, s. 1; idem, *Odpowiadam oponentom*, „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 7, s. 6–7.

¹⁶ P. Jasienica, *Sprawy wrześnie*, „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 3, s. 3.

¹⁷ S. Pigoń, *O największym zwycięstwie Tadeusza Kościuszki*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 12, s. 1.

¹⁸ A.M. Skałkowski, *Somosierra*, „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 24, s. 7.

¹⁹ S. Kieniewicz, *Prawda margrabiego*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 32, s. 3–4.

²⁰ W. Kętrzyński, *Problem Wielopolskich*, „Dziś i Jutro” 1946, nr 28, s. 2–3.

²¹ dezet, *Rocznica nieprzemyślanego czynu*, „Słowo Powszechne” 1949, nr 22, s. 2.

²² T. Zaniec, *Geneza „realizmu” politycznego w Polsce*, „Dziś i Jutro” 1954, nr 4, s. 3; idem, *Geneza „realizmu” politycznego w Polsce. Mit o Aleksandrze Wielopolskim*, „Dziś i Jutro” 1954, nr 9, s. 3; idem, *Mit o Aleksandrze Wielopolskim (III)*, „Dziś i Jutro” 1954, nr 10, s. 2–3.

realnej polityki w warunkach polskich okazywało się niemożliwe²³. Polemizował przy tej okazji z Wojciechem Kętrzyńskim, który w „Tygodniku” pisał w 1945 roku, że powstanie warszawskie było nieuchronne i niosło ze sobą nieprzemijalne wartości²⁴.

Analogicznie do tez „Kisiela”, lecz nie identycznie, sprawy stawiał Antoni Gołubiew, krytykując założenia polityczne i militarne powstania warszawskiego. Jednakże, twierdził, bez jego legendy naród mógłby załamać się moralnie. Postawa solidarności i bohaterstwa leżeć miała głęboko w polskiej psychice. Nie mogła ona kierować polityką, ale nie powinni jej lekceważyć decydenci²⁵. Podobnie sprawy ujmowała Zofia Starowieyska-Morstinowa – krytykując decydentów, podkreślała męstwo powstańców²⁶.

Paweł Jasienica przestrzegał przed nowymi próbami konspiracji²⁷, równocześnie broniąc tradycji żołnierskiej Armii Krajowej²⁸. Oceniając sprawy szerzej, Jasienica krytykował *Dzieje głupoty* Bocheńskiego za lekceważenie moralności i wpływu mas na stosunki międzynarodowe²⁹. Hanna Malewska natomiast, która była uczestniczką powstania warszawskiego, w 1945 roku zajmując stanowisko niejako pomiędzy Kętrzyńskim a Kisielewskim, Gołubiewem i Jasenicą, podkreśliła tragiczne skutki powstania warszawskiego, śmierć „najlepszych” z narodu, ale też akcentowała aksjologiczne aspekty ich ofiary. Wyzwaniem przyszłości było dla tych, którzy przeżyli, zastąpienie poległych³⁰. Był to jednak wyjątek w jej twórczości – autorka ta bowiem odrzucała „heroizm honoru”. W tekście pt. *Realizm* przestrzegała przed podtrzymywaniem „tradycji krwawych i bohaterskich szaleństw”, które, choć mogły wynikać z „pewnej tragicznej logiki”, gdyby zostały powtórzone, byłyby już jedynie nonsensem. Współcześnie, w świecie, gdzie geopolitykę zdominowało istnienie bomby atomowej, walczyć należało o wzrost siły intelektualnej i ekonomicznej narodu. Wyciągała z tego bardzo mocny wniosek, i to polemizując z Aleksandrem Bocheńskim, który wszak sam był zaciekle krytykiem powstań (a Malewska oskarżała go o to, że jest w tym niekonsekwentny): „ani jeden Polak więcej nie powinien zginąć na polu bitwy za ojczyznę”³¹. W kolejnym tekście odnoszącym się do tej kwestii podkre-

²³ S. Kisielewski, *O odwiecznym konflikcie polskim (w II rocznicę powstania warszawskiego)*, „Tygodnik Warszawski” 1946, nr 31, s. 1; idem, *Porachunki narodowe (artykuł dyskusyjny)*, „Tygodnik Powszechny” 1945, nr 24, s. 2.

²⁴ W. Kętrzyński, *Warszawa 1944*, „Tygodnik Powszechny” 1945, nr 21, s. 1.

²⁵ A. Gołubiew, *Myśli o powstaniu warszawskim*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 31, s. 1–2.

²⁶ Z. Starowieyska-Morstinowa, *Odpowiedzialność [w:] Spór o Powstanie. Powstanie Warszawskie w powojennej publicystyce polskiej 1945–1981*, red. D. Gawin, Warszawa 2004, s. 218–225.

²⁷ P. Jasienica, *Nie wolno*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 50, s. 2.

²⁸ Idem, *Honor*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 13, s. 3.

²⁹ Idem, *Cień Machiawela*, „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 31, s. 4–5.

³⁰ H. Malewska, *Rocznica [w:] Spór o Powstanie*, s. 186–188. Por. W. Bereś, K. Burnetko, J. Podsadecka, *Krąg Turowicza...*, s. 53–57.

³¹ H. Malewska, *Realizm?*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 49, s. 6. O tych kwestiach w publicystyce Malewskiej zob.: R. Ptaszyński, „*Calocześniectwo*”. *Publicystyka Hanny Malewskiej na łamach „Tygodnika Powszechnego” w latach 1945–1953 [w:] Pogranicze czyli polskość. Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Andrzejowi Romanowskiemu*, red. A. Biedrzycka, P. Bukowiec, I. Węgrzyn, Kraków 2022, s. 611–622; A. Głęb, *Ostryga i łaska. Rzecz o Hannie Malewskiej*, Kraków 2009, s. 103–106, 109–127.

ślała konieczność wyboru przez Polaków „drogi czeskiej”: „interes narodowy każe dziś tłumić kult heroizmu wojennego [...]. To nie »romantyzm«, to »pozytywizm« potrzebuje u nas ochrony”³². W „Znaku” pisała w 1946 roku o ofierze powstańców Warszawy, owych najlepszych, takich jak Baczyński: „takiej krwi nie wolno światu raz jeszcze wytoczyć na bruk, bo zginiemy”³³.

„DRUGI »TYGODNIK«” I SFORMUŁOWANIE KONCEPCJI NEOPOZYTYWIZMU

Na początku lat 50. Stomma, Turowicz i Gołubiew próbowali większej ugodowości wobec komunistów, rezygnując z prowadzenia w piśmie szerszych rozważań politycznych czy historycznych i ograniczając się do tematyki kulturalnej i filozoficznej. Nie uchroniło to „Tygodnika” przed represjami, których zwieńczeniem było jego zamknięcie w marcu 1953 roku i zgoda komunistów na wydawanie go pod tym samym tytułem, ale pod auspicjami grupy „PAX”. „PAX-owski” „Tygodnik Powszechny” był w swym przekazie nie do odróżnienia od „Dziś i Jutro”. Po potępieniu tego ostatniego przez Kongregację Św. Oficjum i wskutek atmosfery odwilżowej w maju 1956 roku Piasecki zlikwidował oba pisma, powołując w ich miejsce tygodnik „Kierunki”.

Po zdobyciu władzy przez Władysława Gomułkę działacze katoliccy związani z „Tygodnikiem” nawiązali kontakt z nowym I sekretarzem KC. Efektem tego była zgoda władz na rozwój organizacyjny Klubów Inteligencji Katolickiej, kandydowanie działaczy katolickich do Sejmu oraz reaktywację „Znaku” i „Tygodnika Powszechnego”. Jak wspomniałem, na jego łamach Stefan Kisielewski i Stanisław Stomma w programowych artykułach dotyczących zaangażowania katolików w politykę odeszli od stanowiska bliskiego minimalizmowi prezentowanemu przez Turowicza i Stommę na początku lat 50. (a wcześniej przez Stommę w 1946 roku). Akcentowali potrzebę katolickiej obecności w polityce, z własnych, autonomicznych, ideowych pozycji, przy uznaniu prawideł geopolityki i jej konsekwencji. W efekcie tego snuto na łamach pisma rozważania na temat narodowej historii.

Jednym z najważniejszych tekstów, w których Stomma otwarcie łączył kwestię polskiej walki narodowowyzwoleńczej i afirmacji rzeczywistości PRL, był tekst *Z kraju smutnego Iłotów*. Podkreślał w nim poświęcenie polskiego społeczeństwa lat wojny i okupacji, autorytet Rządu Narodowego w czasach powstania styczniowego, ale i narodową dyscyplinę w dobie wydarzeń październikowych. Pisząc to w 1957 roku, w atmosferze wzrostu marazmu u progu „małej stabilizacji”, Stomma odwoływał się do sił duchowych narodu. Całą sprawę odnosił do ostatnich 200 lat narodowych dziejów, które określał jako czas tragicznego szafowania krwią polską. Wtedy to ofiarność krwi miała wyrównać dysproporcję sił; zrodziły się wówczas

³² H. Malewska, *Jeszcze o kulcie heroizmu wojennego*, „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 10, s. 4.

³³ Eadem, *Pożegnanie*, „Znak” 1946, nr 2, s. 142.

takie tragiczne fakty jak powstania styczniowe i warszawskie, Somosierra, Kutno i Monte Cassino. Obawiając się wybuchu konfliktu między rządem a społeczeństwem, trzeźwo zauważał, że sytuacja od Października 1956 roku, gdy zdawało się, że znaleziono „początek nitki Ariadny, która nas wyprowadzi z labiryntu”, skomplikowała się, Polacy szli przez „rozstajne drogi”, zaś ku lepszemu prowadził „wąski wąwóz” zwany realizmem politycznym, który przebyć można było tylko „w stanie najwyższej dyscypliny społecznej”. Stomma był krytyczny nie tylko wobec Polaków, ale i rządzących nimi komunistów, którzy winni zdawać sobie sprawę, że rządzą narodem impulsywnym, zmiennym w nastrojach, ale skłonny do poświęceń. Publicysta konstatawał, że próby rządzenia w Polsce przemocą dają efekt odwrotny do zamierzonego, dlatego wzywał do faktycznego porozumienia narodowego. Nie było to łatwe i nie mogło oznaczać poparcia przez władze każdego pomysłu społeczeństwa, należało zaś realizować „najgłębszy nurt dążeń narodu”. „Nakazy konieczności historycznej są nieraz twarde”, pisał Stomma, ale tylko ich respektowanie mogło pozwolić Polakom wyjść „z kraju smutnego Iłotów”³⁴.

W 1960 roku Jan Żukowski pisał przewrotnie, że Polacy, chociaż skłonni do buntów, nie są narodem konspiratorów. Powstania, emigracje i straty demograficzne były skutkiem złej sytuacji politycznej Polski. Analizując dzieje Towarzystwa Patriotycznego, wskazywał na jego pozytywny i ugodowy program, który jednak nie mógł być realizowany w powieńskiej Europie³⁵. Jan Ciałowicz, pisząc o powstaniu listopadowym, wskazywał na jego złożoną, wewnętrzną, ale i międzynarodową genezę, sugerując, że było ono nieuniknione, a walka zbrojna z Rosją, po detronizacji Romanowów, była wymogiem honoru³⁶.

Jednym z najgłośniejszych tekstów poświęconych powstaniu styczniowemu, skrytykowanym otwarcie przez prymasa Wyszyńskiego³⁷, opublikowanych na łamach „Tygodnika” był artykuł Stommy *Z kurzem krwi bratniej*. Uznać go można za konstytutywny dla koncepcji historyczno-politycznych tego publicysty. Autor, zaczynając swoje rozważania od oddania czci „krwi ofiarnej”, w kolejnych akapitach swego tekstu z pełnym przekonaniem dowodził, że zryw lat 1863–1864 nie miał jakiegokolwiek szansy na powodzenie. Uważał to nie tylko za oczywiste współcześnie, ale i jasne dla decydentów powstania, ubolewając, że pomimo pełnej świadomości wielkiego ryzyka, jakie insurekcja ze sobą niosła, podjęli oni decyzję o jej rozpoczęciu. Kierowała nimi swoiście pojmowana moralność, a z ich działań przebijało lekceważenie czynnika pruskiego. Stomma był przekonany, że nawet gdyby powstańcy w jakiś sposób zdołali pokonać Rosjan, spowodowałyby to interwencję armii pruskiej i korektę linii granicznej prusko-rosyjskiej na korzyść Berlina. Stąd blisko już było do sugerowania, że antysowieckie, a w istocie antyrosyjskie wystąpienia Polaków po II wojnie światowej przysłużyłyby się tylko Niemcom, odnawiając konfigurację konwencji Alvenslebana czy Rapalla. Zapewne w tym kontekście Stomma pisał

³⁴ S. Stomma, *Z kraju smutnego Iłotów*, „Tygodnik Powszechny” 1957, nr 36, s. 1, 5.

³⁵ J. Żukowski, *Czy jesteśmy narodem konspiratorów?*, „Tygodnik Powszechny” 1960, nr 40, s. 3.

³⁶ J. Ciałowicz, *Powstanie listopadowe ponownie przed sądem historii*, „Tygodnik Powszechny” 1960, nr 49, s. 1–2.

³⁷ J. Podśadecka, *Gen ryzyka w sobie miał*, Warszawa 2012, s. 24–25.

o „kompleksie silniejszym niż życie” – kompleksie antyrosyjskim. Argumentował, że chociaż do czasów autonomii galicyjskiej to Rosja była tym z państw zaborczych, które oferowało Polakom najszerze koncesje, to równocześnie największe polskie insurekcje wymierzone były w państwo carów. Było to zdaniem Stommy irracjonalne i szkodliwe. Nietrudno odnaleźć tutaj nawiązania do myśli Romana Dmowskiego, Aleksandra Bocheńskiego i Ksawerego Pruszyńskiego³⁸.

W kontekście powstania styczniowego Stomma sugerował, że kontynuacja programu Wielopolskiego mogła dać Polakom szeroką autonomię czy nawet uniezależnienie się ziem na zachód od Bugu od Rosji. Tymczasem, stawiając maksymalny postulat secesji ziem zabużańskich, insurekcjoniści nie osiągnęli niczego. Stomma przestrzegał przed odrzucaniem rozwiązań częściowych, możliwych do osiągnięcia w istniejących warunkach. Sytuację z 1863 roku określił jako dylemat: „autonomia lub walka i klęska. To był konkret”. Zauważał też: „W polityce są zawsze dwie płaszczyzny: polityka bieżąca oraz cele dalekosiężne, można by powiedzieć, ideologia polityczna. Kompromisy dotyczą na ogół bieżących spraw konkretnych, natomiast zasadniczo bardzo trudno jest wymusić kiedykolwiek rezygnację z celów o charakterze ideologicznym”³⁹. Łatwo dopatrzeć się w tym obrony tradycji ugody z komunistami reprezentowanej przez koło poselskie „Znak”.

Stomma, polemizując z tezami Stefana Kieniewicza, wpadał w ostry, polemiczny ton, nietypowy dla jego zwykle wyważonej publicystyki: „To dogmatyka stosowana, a nawet gorzej – to demonologia”⁴⁰. Poseł podkreślał, że chociaż potępiano tradycję ugody z caratem, nikt nie krytykował ugody polsko-austriackiej w Galicji, która niekwestionowanie była zjawiskiem dla Polaków korzystnym. Dlaczego tak było? Stomma tłumaczył to „kompleksem antyrosyjskim”⁴¹. Powstania narzucali Polsce ludzie młodzi, polityczne dzieci, pisał Stomma za Dmowskim o Stefanie Bobrowskim i Zygmuncie Padlewskim. Przy całej swej młodzieńczej odwadze, wręcz brawurze, nie rozumieli oni spraw politycznych. Chcieli powstaniem wylać morze krwi, uniemożliwiające ugodę z Rosją, ratując w ten sposób ducha narodu. Antyrosyjski kompleks, dodawał Stomma, doprowadził do odnowienia zgubnego dla Polski sojuszu rosyjsko-pruskiego, ułatwił zjednoczenie Niemiec i pogńębienie sprawy polskiej na arenie międzynarodowej. Publicysta czytelnie nawiązywał wreszcie do współczesności: „Na początku artykułu umieściłem słowa: »Krwi ofiarnej cześć«. [...] Ale myśląc po stu latach o tym, co się wtedy z Polską stało, nie można poprzestać tylko na tych słowach. Nie można tak spokojnie, tak łagodnie odwracać kart tragicznych. Przebija w nich prawda wymagająca zastanowienia”⁴².

Ważne też były refleksje Andrzeja Micewskiego na łamach „Więzi”, który opowiadał się za spokojną oceną insurekcji i nie potępiał pryncypialnie sprawców powstań⁴³. Stomma na łamach tego pisma uważał, że honor nie zawsze stał

³⁸ S. Stomma, „z kurzem krwi bratniej”, „Tygodnik Powszechny” 1963, nr 3, s. 1–2.

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Ibidem.

⁴² Ibidem.

⁴³ A. Micewski, *Powstanie Warszawskie*, „Więź” 1964, nr 6, s. 126–131.

w sprzeczności z realizmem. Postulował rozumne męstwo, na którym nie zbywało na przykład Francuzom w 1940 roku. W 1863 roku zaś, jego zdaniem, Polacy mieli nadmiar honoru, ale brak im było politycznego rozumu⁴⁴. Istotne miejsce na łamach „Tygodnika” zajmowały rozważania o Wrześniu 1939 roku, zwykle zestawione, także z powodu sąsiedztwa rocznic, z powstaniem warszawskim. W 1959 roku „Kisiel” przekonywał, że rząd polski podjął latem 1939 roku decyzję zgodną z wolą narodu i optymalną w ówczesnej sytuacji geopolitycznej. Pochwalał ministra Józefa Becka za odwlekanie konfliktu wbrew woli narodu i zastanawiał się nawet nad tym, czy tak długotrwała obrona kraju jak w 1939 roku miała sens. Krytykował tych, którzy wierzyli w możliwość zaistnienia w tym czasie sojuszu polsko-sowieckiego, ogólnie jedynie mogąc wspomnieć, że Moskwa nie była wówczas zainteresowana udziałem w konflikcie z Niemcami. W tym kontekście pisał, że o wiele bardziej zasadne są uroczyste obchody rocznicy Września „niż obchody rocznicy tragicznego, pozbawionego politycznych przesłanek Powstania”⁴⁵. Z Kisielewskim polemizował Krzysztof Kozłowski, twierdząc, że i decydenci powstania warszawskiego działali zgodnie z wolą narodu i nie mieli wszystkich danych do podjęcia optymalnej decyzji. Nie bronił ich politycznej naiwności, sprzeciwiał się jednak pełnemu postępowaniu narodowego zrywu. Jeśli bronić obrony Warszawy w 1939 roku, która miała tylko moralne znaczenie, dlaczego krytykować powstanie warszawskie – zapytywał przyszły minister spraw wewnętrznych⁴⁶. Andrzej Leśniewski, odnosząc się do tez „Kisiela”, pytał o granice politycznego realizmu. Jego zdaniem, jeśli realizm nie stawia sobie granic moralnych, staje się oportunizmem⁴⁷.

Przekładając refleksje Stommy na kwestie współczesne, „Tygodnik” z szacunkiem odnosił się do II RP. Państwo to jednak nie miało szans przetrwać z powodów geopolitycznych. Polską „na miarę czasów” mogła być dopiero Polska Ludowa, przecinająca radykalnie polskie kłopoty narodowościowe i geopolityczne⁴⁸. Oznaczać to musiało konieczność afirmacji PRL⁴⁹. Wywoływało to niezadowolenie w samym środowisku „Znaku”. Sam Kisielewski z czasem uznał, że Stomma idzie zbyt daleko w swej ugodowości. Bliski grupie Władysław Bartoszewski na jednej z narad działaczy ruchu, sprowokowany przez „Kisiela”, ostro skrytykował Stommę za to, co nazywał „koegzystencją na klęczkach”⁵⁰.

⁴⁴ S. Stomma, *Honor i realizm*, „Więź” 1965, nr 4, s. 29–48.

⁴⁵ S. Kisielewski, *Dwie rocznice*, „Tygodnik Powszechny” 1957, nr 35, s. 1, 5.

⁴⁶ K. Kozłowski, *Dwie rocznice i dwa zagadnienia. Stefanowi Kisielewskiemu w odpowiedzi*, „Tygodnik Powszechny” 1957, nr 36, s. 5.

⁴⁷ A. Leśniewski, *Granice realizmu politycznego*, „Tygodnik Powszechny” 1957, nr 42, s. 7.

⁴⁸ [Bywają rocznice życia...], „Tygodnik Powszechny” 1960, nr 45, s. 1; S. Stomma, *Na miarę czasów*, „Tygodnik Powszechny” 1962, nr 18, s. 1; idem, *Trumna generała*, „Tygodnik Powszechny” 1970, nr 24, s. 1–2.

⁴⁹ Idem, *Grunt pod nogami*, „Tygodnik Powszechny” 1966, nr 30, s. 1–2; R. Graczyk, *Cena przetrwania? SB...*, s. 54–59, 67.

⁵⁰ W. Bartoszewski, *Życie trudne, lecz nie nudne. Ze wspomnień Polaka w XX wieku*, rozm. A. Friszke, Kraków 2010, s. 147–148; J. Pruszyńska, *Kisiel*, Warszawa 1997, s. 21–22. Por.: AIPN, IPN BU 0648/123/3, „Informacja dot.: zjazdu przyjaciół i współpracowników »Tygodnika Powszechnego« i wydawnictwa »Znak» w dn. 6.XI.60 r.”, k. 156–157; IPN BU 0648/127/3, „Dalszy ciąg rozmowy fig.

W 1973 roku Stomma pisał w sposób nieco bardziej zniuansowany. Poruszając problematykę oczekiwań narodu i jego możliwości, wskazywał na tragiczne rozdarcie Polaków w dobie zaborów. Pesymistycznie ze swojego punktu widzenia podsumowywał, że: „[w] zmaganiu między marzeniami o wielkości a rzeczywistością, realizm bywa pobity”. Była dla niego na to dowodem postać Józefa Chłopickiego, który, przeciwny powstaniu listopadowemu, zgodził się, chociaż z oporami, zostać jego naczelnym wodzem. Polska bohaterska przeszłość spleciona z klęską stała się niejako treścią narodowych dziejów. Wielkość narodu, twierdził krakowski poseł, tkwiła w jego zdolności do ofiarności w dobie klęsk takich jak w 1939 czy 1944 roku. Skłaniał się Stomma coraz bardziej do przekonania o realizmie względem narodu, uznając go za warunek trudny, lecz konieczny⁵¹.

Dodać przy tym trzeba, że na łamach pisma publikowano głosy odmienne. W 1972 roku ukazała się recenzja Henryka Wereszyckiego książki Stefana Kieniewicza o powstaniu styczniowym, bardzo krytyczna wobec Aleksandra Wielopolskiego, określanego przez Wereszyckiego w prywatnej korespondencji jako „bohater Stommy”⁵². Zryw styczniowy Wereszycki uznawał za bezalternatywny, gdyż Polska mogła pójść w jego dobie jedynie drogą rewolucji narodowo-społecznej. Chociaż wydawało się, że insurekcja nie ma szans na sukces, historyk był wstrzemięźliwy wobec krytyki decydentów, niemających danych, którymi dysponowali historycy w wieku XX⁵³.

EPILOG – SPRAWA ZMIAN W KONSTYTUCJI

Adam Bromke już w 1975 roku twierdził, że środowisko „Znak” działać będzie mogło do momentu, gdy będzie musiało wybierać między oportunizmem i podporządkowaniem komunistom a ideową autentycznością⁵⁴. Tak też się stało w roku 1976. Po geście Stommy mogły się wprawdzie dalej ukazywać pisma środowiska, w tym „Tygodnik Powszechny”, działały Kluby Inteligencji Katolickiej, ale koło poselskie opanowali Janusz Zabłocki i Konstanty Łubieński, utworzyli też oni wspierany przez władze Polski Klub Inteligencji Katolickiej. Sam Stomma, który wbrew własnej woli stał się „Reytanem PRL”, miał spore kłopoty ze zdefiniowaniem swej postawy. Zauważał, że w świetle jego wcześniejszych poglądów „sprzeczność można tu palcem wykazać”. Pisał jednak do Bromkego, że „sprawy mają tutaj swoje różne wymiary”. Twierdził, że swej myśli „nie

[S. Stommy] z księdzem »X« [Andrzejem Bardeckim] z dn. 7.XI.1960 r.”, Warszawa, 10 XI 1960 r., k. 60.

⁵¹ S. Stomma, *Dramat polskiej podświadomości*, „Tygodnik Powszechny” 1973, nr 8, s. 1, 4.

⁵² H. Wereszycki do S. Kieniewicza, Kraków, 17 IX 1972 [w:] S. Kieniewicz, H. Wereszycki, *Korespondencja z lat 1947–1990*, Kraków 2013, s. 336.

⁵³ H. Wereszycki, *Dzieło o powstaniu styczniowym*, „Tygodnik Powszechny” 1972, nr 35, s. 1–2.

⁵⁴ AIPN, IPN BU 0712/18, Kopia tekstu Adama Bromkego „Katolicka myśl społeczna w Polsce komunistycznej”, Waszyngton, VII–VIII 1975, k. 46–47.

zdradziłem i nie zdradzam. Bo zresztą innego rozwiązania politycznego [jak to z lutego 1976 roku] nie ma”⁵⁵. Istotnie, czytając (dostępny w rękopisie w Archiwum Akt Nowych) dziennik Stommy z tego okresu, trudno w nim dostrzec wahania, co należy uczynić⁵⁶. Stomma bronił się argumentem, że musiał postąpić w 1976 roku zgodnie z wolą narodu. Abstrahując od tego, czy faktycznie istniał masowy sprzeciw wobec nowelizacji konstytucji, Stomma w ten sposób przychylił się do poglądu o konieczności „realizmu względów narodu”. Jak się jednak wydaje, publicysta i poseł uznał poparcie zmian w konstytucji za przekroczenie granicy kompromisu. Należy przy tym zwrócić uwagę, że nie głosował przeciw – wszak przez wiele lat uznawał przewodnią rolę partii komunistycznej i sojusz z Sowietami za realną konieczność i nie ma podstaw twierdzić, że po 10 lutego 1976 roku myślał inaczej⁵⁷. Wreszcie, głos za sprawiłby, że bardziej niezależna część środowiska przestałaby się odróżniać od ugodowej frakcji Zabłockiego i Łubieńskiego.

Pomimo politycznej przegranej Stomma zyskał polityczny autorytet. Jak pisał w liście do niego Władysław Bartoszewski, gestem tym przekreślił wiele swych wcześniejszych błędów⁵⁸. Podobnie, projekt neopozytywizmu „Znaku” stawał się coraz bardziej anachroniczny. Zarówno „Tygodnik”, jak i Stomma z Turowiczem nie przeszli jednak na stronę jawnej opozycyjności. Pełna paradoksów historia polskich powstań i spór między realizmem a idealizmem powtórzyły się w pewnym sensie w wypadku tych osób i instytucji – polityczna przegrana dała im moralną siłę. Znamienne jest i to, że sam Stomma nie uważał czynu z 1976 roku za moralne zwycięstwo, ale za prostą konsekwencję swej drogi życiowej. Romantyczne argumenty obrońców powstań były mu obce i w jego własnej sprawie.

BIBLIOGRAFIA

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Archiwum Stanisława Stommy, sygn. 8, 10, 119, 140

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

IPN BU 0648/123/3, 0648/127/3, 0648/159/1, 0712/18

⁵⁵ Archiwum Akt Nowych, Archiwum Stanisława Stommy, 119, List S. Stommy do A. Bromkego, 27 V 1976 r., b.p.

⁵⁶ Archiwum Akt Nowych, Archiwum Stanisława Stommy, 8, Dziennik S. Stommy za 1975 r.; 10, Dziennik S. Stommy za 1976 r.

⁵⁷ Por. S. Stomma, *Trudne lekcje historii*, Kraków 1998, s. 178–180.

⁵⁸ Archiwum Akt Nowych, Archiwum Stanisława Stommy, 140, List W. Bartoszewskiego do S. Stommy, Warszawa, 19 II 1976 r., b.p.

Źródła drukowane

- Bartoszewski W., *Życie trudne, lecz nie nudne. Ze wspomnień Polaka w XX wieku*, rozm. A. Friszke, Kraków 2010.
 Kieniewicz S., Wereszycki H., *Korespondencja z lat 1947–1990*, Kraków 2013.
 Stomma S., *Trudne lekcje historii*, Kraków 1998.

Prasa

- „Dziś i Jutro” 1946, 1954.
 „Przegląd Kulturalny” 1956.
 „Słowo Powszechne” 1949.
 „Tygodnik Powszechny” 1945–1947, 1950–1952, 1957, 1960, 1962, 1963, 1965–1966, 1970, 1972–1973.
 „Tygodnik Warszawski” 1946.
 „Więź” 1964–1965.
 „Znak” 1946.

Opracowania

- Bankowicz B., *Neopozytywizm Znak: próba legalizmu motywowana realizmem* [w:] B. Bankowicz, A. Dudek, *Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, Kraków 1996, s. 37–52.
 Bereś W., Burnetko K., Podsadecka J., *Krąg Turowicza. Tygodnik, czasy, ludzie. 1945–1999*, Limanowa–Kraków 2012.
 Bocheński A., *Dzieje głupoty w Polsce. Pamflety dziejopisarskie*, Warszawa 1947.
 Bromke A., *Trwałe nurty w polityce polskiej*, „Tematy” 1969, nr 31–32, s. 2.
 Friszke A., *Koło posłów „Znak” w Sejmie PRL 1957–1976*, Warszawa 2002.
 Głąb A., *Ostryga i łaska. Rzecz o Hannie Malewskiej*, Kraków 2009.
 Graczyk R., *Cena przetrwania? SB wobec Tygodnika Powszechnego*, Kraków 2011.
 Graczyk R., *Początki „Tygodnika Powszechnego”*. Piwowarczyk – Świącicki – Stomma – Turowicz [w:] *Stulecie urodzin Jerzego Turowicza*, red. J. Sulikowska, A. Sulikowski, Szczecin 2015, s. 13–31.
 Graczyk R., *Realizm polityczny „Tygodnika Powszechnego” 1945–1989*, „Politeja” 2013, nr 3, s. 80–112.
 Graczyk R., *Spory ideowo-polityczne w kręgu „Tygodnika Powszechnego” w latach 1945–1953* [w:] *Temat polemiki: Polska. Najważniejsze polskie spory ideowo-polityczne*, red. J. Kloczkowski, Kraków 2012, s. 315–333.
 Jagiełło M., *Próba rozmowy. Szkice o katolicyzmie odrodzeniowym i „Tygodniku Powszechnym” 1945–1953*, t. 2: „Tygodnik Powszechny” i komunizm 1945–1953, Warszawa 2001.
 Kosicki P.H., *Polskie personalizmy 1918–1948 (cz. 2). Rewolucyjny Mounier i jego polscy naśladowcy*, „Więź” 2015, nr 1, s. 69–75.
 Kosicki P.H., *Personalizm po polsku. Francuskie korzenie polskiej inteligencji katolickiej*, Warszawa 2016.
 Łętowski M., *Ruch i koło poselskie Znak 1957–1976*, Katowice 1998.

- Matyja R., *Realizm „Tygodnika Powszechnego” i „Znaku”* [w:] *Przekłęte miejsce Europy? Dylematy polskiej geopolityki*, red. J. Kloczkowski, Kraków 2009, s. 258–274.
- Micewski A., *Współrzędzić czy nie klamać? PAX i Znak w Polsce 1945–1976*, Kraków 1981.
- Orzełek A., *Recepcja publicystyczna Dziejów głupoty w Polsce. Pamfletów dziejopisarskich Aleksandra Bocheńskiego*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2018, nr 2, s. 203–223.
- Orzełek A., *Spory o romantyzm i realizm historyczny na łamach prasy polskich katolików świeckich w latach 1945–1953*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2020, nr 2, s. 203–231.
- Pazik P., *Spory i wybory ideowe katolików w Polsce 1942–1948*, Warszawa 2022.
- Podsadecka J., *Gen ryzyka w sobie miał*, Warszawa 2012.
- Pruszyńska J., *Kisiel*, Warszawa 1997.
- Pruszyński K., *Margrabia Wielopolski*, Warszawa 1946.
- Ptaszyński R., „Całocześnieństwo”. *Publicystyka Hanny Malewskiej na łamach „Tygodnika Powszechnego” w latach 1945–1953* [w:] *Pogranicze czyli polskość. Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Andrzejowi Romanowskiemu*, red. A. Biedrzycka, P. Bukowiec, I. Węgrzyn, Kraków 2022, s. 611–622.
- Ptaszyński R., *Powstanie Koła Posłów „Znak” w projekcie neopozytywizmu Stanisława Stommy* [w:] *Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin 2014, s. 631–647.
- Ptaszyński R., *Stommizm. Biografia polityczna Stanisława Stommy*, Kraków 2018.
- Romanowski A., *Wielkość i upadek „Tygodnika Powszechnego” oraz inne szkice*, Kraków 2011.
- Sikorski T., *Od Bobrzyńskiego, Rocheforta do Dmowskiego. Intelektualne wyspy Stefana Kisielewskiego. Inspiracje – kontynuacje – interpretacje w powojennej publicystyce (1945–1956)* [w:] *Europejskie inspiracje myśli politycznej w Polsce od XIX do XXI wieku*, red. E. Maj, A. Dawidowicz, Ł. Lewkowicz, A. Szwed, Lublin 2013, s. 519–542.
- Sikorski T., *Węzeł gordyjski. Katolicy świeccy w PRL (1956–1989)*, Warszawa 2021.
- Spór o Powstanie. Powstanie Warszawskie w powojennej publicystyce polskiej 1945–1981*, red. D. Gawin, Warszawa 2004.
- Strzelecka M., *Między minimalizmem a maksymalizmem. Dylematy ideowe Stanisława Stommy i Janusza Zabłockiego*, Toruń 2015.